Nr. 184 Kraków, piątek 23 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

X. Zjazd nauczycielstwa ludowego.

Japończycy w Chinach. — Dalszy rozwój ofenzywy Focha.

Brześć a Perejasław.

Co znaczy oświadczenie Łyzohuba?

Onegdaj podaliśmy krótko wiadomość z Berlina, iż szef gabinetu ukraińskiego Łyzohub oświadczył **reprezentantom prasy berlińskiej**, że **nie wyklucza późniejszego połączenia się Ukrainy z Rosyą**, wprawdzie nie dzisiejszą — miał dodać — ale z taką, która „przez swoją strukturę państwową może wymagać zaufania".

Za podstawę tego połączenia musiałaby służyć umowa perejasławska z r. 1654.

Oprócz tej bardzo ważnej rewelacyi dodał był p. Łyzohub, że Ukraina szczególną wagę przykłada do: Krymu, ziemi dońskiej, Chełmszczyzny i Besarabii.

To „expose" p. Łyzohuba wymaga nieco komentarzy współczesnych i przypomnień historycznych, związanych z r. 1654 — z poddaniem się Chmielnickiego Moskwie.

Naprzód, jak wypadła ta ugoda w Perejasławiu?

Ze swoją niezwykłą plastyką opisuje to laureat Akademii krakowskiej, L. Kubala, w swojej „Wojnie Moskiewskiej. Rok 1654—1655".

Oto urywek z opisu, jak Moskwa, niczego nie chcąc ze swej strony zaprzysiądz kozakom, tworzącym jednego z niby-**kontrahentów**, wymagała od nich **przysięgi na ślepo**.

Gdy posłowie i starszyzna kozacka, wprowadzeni przez protopopa przy odgłosie dzwonów i armat stanęli pod wielką kopułą cerkwi (w Perejasławiu), gdzie przyrządzono stół ze światłem i archimandryta kazański rotę przysięgi z czynownej księgi, przysłanej z Moskwy, czytać zaczął — Chmielnicki zwrócił się do Buturlina (posła carskiego) z żądaniem, ażeby posłowie pierwsi złożyli przysięgę, że car wojska zaporoskiego nie wyda królowi, że ich bronić będzie i wolności nie naruszy, że wszyscy: szlachta, kozacy i mieszczanie pozostaną przy urzędach i majątkach swoich i że na majątki swoje otrzymają carskie przywileje.

— W moskiewskiem hospodarstwie — odparł Buturlin — przysięgają **poddani**, że wielkiemu hospodarowi służyć, radzić i szczerze wszelkiego dobra życzyć będą, a tego, żeby w imieniu cara przysięgać nigdy nie bywało i **nie będzie; a tobie hetmanowi i mówić o tem nie przystoi ponieważ każdy poddany** (sic!) powinien wierzyć swojemu hospodarowi. A ty hetmanie i wojsko zaporoskie o coście cara **prosili**, to macie uważać za spełnione i **ufać** wielkiemu hospodarowi, jak gdyby przysiągł na ewangelię, a wielki hospod... będzie was **dzierżył w miłościwej łasce i opiece** i od wrogów was obroni i w zaszczytach, wolnościach i majątnościach was zachowa.

Przemawiali jeszcze kozacy do Buturlina, ale **jak**... do obrazu. Gdy wskazywali, że królowie polscy składają takie przysięgi, ofuknął ich Buturlin za „nieprzystojne porównanie", bo to są władcy „niewierni" i nie „samodzierżcy"; gdy wskazywali dyplomatycznie, że starszyzna może ufać carowi, ale lud kozacki wierzy tylko w przysięgę — odpowiadał Buturlin, że obowiązkiem starszyzny wpływać na wojsko, a jeśli się znajdą „tak nikczemni ludzie, którzy w tak wielkiej sprawie o nieprzystojnych rzeczach [illegible], należy ich poskromić".

I na tej odmowie stanęło.

Tak „jednostronnie" wypadła unia perejasławska — Ukrainy z Moskwą.

Tu przerwiemy, aby porównać **ówczesny nastrój Ukrainy z dzisiejszym**.

Jak wówczas to przyłączenie Ukrainy do Moskwy pod „wysoką rękę" carską przyjęte zostało przez światlejsze nieco czynniki na Ukrainie — wiadomo.

W Perejasławiu mógł Buturlin zaprzysiądz tylko 284, w starym Kijowie, odliczywszy 1000 ludzi załogi kozackiej 460 osób. Szła po kraju burza niezadowolenia i lęku, że, kozactwo w niewolę moskiewską zaprzedało ziemię ruską.

A w wojsku kozackiem? Zajrzyjmy znów do Kubali:

„Pułkownicy Bohun, Sirko, Hładki, Hulanicki już dawniej otwarcie przeciw poddaństwu wystąpili. Starszyzna pułku bracławskiego i humańskiego nie chciała się z Chmielnickim komunikować i do Perejasławia jechać. Starszyzna pułku kropiwieńskiego i półtawskiego, gdzie **Moskwę obito kijami**, odmówiła przysięgi, a Chmielnickiemu kazali powiedzieć, że za kotki (sobole) dusz sprzedawać nie będą. Polikarp Tucha, druh hetmana, gdy odebrał rozkaz przysięgi zawołał: Umrę, a zostanę kozakiem. Zebrawszy 7000 kozaków, podniósł bunt, ale pobity nad Taśminą, rzucił się w rzekę i utonął.

Musiał Chmielnicki żelazną ręką tłumić duch nieposłuszeństwa i we własnem wojsku.

Tak było w dobie Perejasławia...

A dziś Ukraina po dwustu kilkudziesięciu latach rządów rosyjskich przedstawia znany obraz kraju tak zrusyfikowanego, że ciągle kołacze się pytanie, siłaż tych Ukraińców tam jest? Po miastach dominuje żywioł rosyjski, a wieś, a chłop jeno patrzy, skąd mu ziemia się dostanie? Na czele cerkwi na miejscu Kosowa, zdeklarowanego wroga Moskwy, stoi czarnosecinieć rosyjski Antoniusz. Całe duchowieństwo prawosławne niemal pogłównie przeżarte duchem rosyjskim...

Ponowne zlanie się z Rosyą w tych, warunkach, choć dziś tak wzmogły się środki obronne narodów, oznaczałoby dalsze pół-życie, a pół-dogorywanie ukraińtswa...

Autonomię Ukrainy po wymuszonej, ślepej przysiędze w Perejasławiu traktował car jako **suplikę swojego** wojska kozackiego i obcinając jej postulaty polityczne, tem szczodrzej usiłował kaptować starszyznę nadaniami, które go nic nie kosztowały...

A potem, gdy carom **sprzykrzyła się ta autonomia**, gdy czuli, że dostatecznie wżarli się swoją władzą w Ukrainę — obrócili oną autonomię w niwecz, jak w niwecz obrócili i kozaczyznę.

Otóż p. Łyzohub powołuje się na pakta perejasławskie i przewiduje podobny, nowy układ z Rosyą, o ile będzie niebolszewicką...

Czy z równym skutkiem w dalszych dziejach?

I jakie świadectwo wystawia on pobrzeskiej, „niezawisłej" Ukrainie, on — mający w dodatku jako szef jej rządu czuwać nad jej niezawisłością, jak nad źrenicą oka swego, gdy z nonszolancyą prawi, że ta Ukraina może znów na wspólne iść łoże z jej dwustuletnim z górą gnębicielem!

A teraz, spojrzyjmy na sprawę z punktu widzenia twórców Brześcia. Wszak to oświadczenie p. Łyzohuba — **czego nie pojęły zresztą dotąd dzienniki berlińskie — jest przekreśleniem wszystkich intencyj brzeskich.**

Czyż na to dzielono Rosyę na Wielkoruś-moskiewską i Małorosyę, jak zwała ona Ukrainę, aby te dwie części miały się połączyć nanowo, zrosnąć powtórnie?

Jeżeli w Brześciu dzielono Rosyę wedle takiego planu, toć chodziło o to, ażeby przez to przepołowienie zabezpieczyć Niemcom ich nadbałtyckie zdobycze, a równocześnie uczynić mniej groźną samą Ukrainę dla Austryi i Turcyi.

Zastanówmy się tu, czem była polityka carów?

Stanąwszy na stanowisku władców „zjednoczonej niepodzielnej Rosyi" jednakich panów na Moskwie pierwszostołecznej i Kijowie, macierzy grodów ruskich — polityka ta z tych dwu punktów wyjścia, z tych dwu odskoczni parła na zabory.

W imię Moskwy zdobywała Bałtyk, „wyrębywała okno", a zarazem **strzelnicę** na Europę, zakładała Petersburg! w imię Kijowa szarpała Polskę, o jej ruskie ziemie, wiodła boje z Turcyą, niszczyła Krymców po drodze; pochłaniała Bessarabię i t. d., marzyła o zawładnięciu całem morzem Czarnem wraz z cieśninami, konsekwentnie dążyła do Carogrodu-Konstantynopola.

W imię kontynuacyi polityki moskiewskiej, której początek kładł był Jermak Tymofiejcz, gdy w r. 1582 zwyciężał carzyka Kuczuma na Sybirze — tak niedawno na polach mandżurskich rozprawiała się z Japonią!

W imię przedłużania Małorusi-Ukrainy szła w obecnej światowej wojnie na „Ruś Przykarpacką" na zdobycie Halicza, Lwowa...

W tym celu szukała wojny z Austryą... Szukała jej i z racyi spraw bałkańskich i z racyi ostatecznej jak sądziła rozprawy z Turcyą, której zgładzenie nie mogło leżyć w interesie monarchii naddunajskiej.

I dziś, gdy się czyta, że p. Łyzohub ma ślinkę na ustach, wymawiając: Krym, Besarabię, Chełmszczyznę, widzi się tem dobitniej, że w pierwszym rzędzie dla Ukrainy, jako najbliżej zainteresowanej (choć nie uznawał jej odrębności i deptał aspiracye ukraińskie) carat te ziemie „zbierał".

Tem „menu" delektuje się p. Łzohub...

Bo carat czuł się dziedzicem obojej Rusi, Wielkiej i Małej — obie uważał jakby za swe rodowe gniazdo, za swoją „wotczynę".

Więc, gdy obie połowy, jak „przewiduje" p. Łyzohub się złączą — czy nie będzie to powrotem do wspólnej — Rosyi?

Co zdobyłyby w Brześciu Niemcy, Austro-Węgry i Turcya w sensie zabezpieczenia się w przyszłości?

Po[illegible] ummiejszenie kolosa, mającego tak wielką moc rozrodczą, a nie **przepołowienie** go, jak sądziły — łudząc się skutkiem przecenania dzisiejszego ducha ukraińskiego.

I o tak znamiennych wynurzeniach p. Łyzohuba prasa niemiecka, która je usłyszała, nie miała nic do powiedzenia!

Dalsze postępy ataku francuskiego między Oise a Aisne.

Rozpoczęty 19 b. m. atak francuski między Oise a Aisne rozwija się w dalszym ciągu, osiągając coraz nowsze postępy, zwłaszcza na skrzydle południowem i w centrum.

Francuzi wtargnęli tu do Coucy en Alment (3

km. na poł. wsch. od Nouvron). Osly-Courtil (2 km. na poł. od Coucy en Almont) i do Pommieres (4 km. na półn. zach. od Soissons, tuż na półn. od Aisne).

W centrum ataku wojska atakujące dotarły do Cuts (6 km. na półn. wsch. od Carlepont), Lombray (6½ km. na wsch. od Carlepont), Bierancourdelle (3 km. na poł. wsch. od Lombray), do wzgórz na północny wsch. od Vassens (3 km. na półn. zach. od Morsain), Vesaponin (4 km. na wsch. od Morsain). Tartieres (3½ km. na poł. od Vesaponin) i głęboko na wschód od Beuxy, prawie aż do wsi Juvigny (7 km. na wsch. od Vezaponin).

Na tej linii atak został powstrzymany kontrakcyą niemiecką.

Komunikat francuski podaje liczbę jeńców wziętych przy tej sposobności na 10.000.

Akcya w odcinku między Somme a Oise straciła chwilowo na intensywności i ograniczyła się wczoraj wyłącznie do silnych walk artyleryjskich i ataków częściowych tanków i piechoty w okolicach po obu stronach Lassigny i na wzgórzach na południowy zachód od Noyon.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Urzędowo donoszą 21 sierpnia rano:

O godz. 4 min. 55 rano zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na szerokim froncie na północ od Anery. Poprawiliśmy nasze stanowiska w pobliżu Fampoux. Wysunęliśmy nasze linie między Festubert a rzeką Lawe nieco naprzód. Zajęliśmy Le Touret i dokonaliśmy skutecznego lokalnego ataku na froncie jedną milę szerokim. W odcinku Locre osiągnięto wszystkie wytknięte cele i wzięto jeńców.

NOWY ATAK ANGIELSKI.

Biuro Reutera donosi, że trzecia armia na froncie szerokości 9 mil bez przygotowania artyleryjskiego zaatakowała Niemców zupełnie niespodziewanie. Zdobyto Courcelle i Achiet.

* * *

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (BK.) Urzędowo ogłaszają 21 sierpnia:

Koło Nervesa włoskie oddziały wywiadowcze usiłowały przedostać się na wschodni brzeg Piavy. Rozpędzono je. Poza tem kilkakrotnie walka artyleryi.

W Albanii nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

X. Zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego.

Wczoraj o godz. 10 rano w wielkiej sali „Sokoła" zgromadzili się delegaci wszystkich Ognisk nauczycielskich Związku polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Przybyło 268 delegatów, reprezentujących 110 ognisk w kraju. Zjawili się reprezentanci władz i społeczeństwa. **Imieniem P. P. S. D. zjawił się poseł tow. dr Marek,** ponadto przybył poseł Zieleniewski, Witos, Haller i Matakiewicz. Miasto Kraków reprezentował wiceprezydent Rolle.

Otworzył obrady inauguracyjnem przemówieniem prezes Związku St. Nowak, który nakreślił historyę Ognisk związkowych. Imponujące cyfry słyszeliśmy z ust p. Nowaka:

„W r. 1914 związek liczył 193 ognisk, w r. 1916 tylko 117, a w r. 1917 158. W r. 1914 związek liczył około 10.000 członków, w r. 1916 już tylko 5116, w 1917 r. 8052 członków, w tem 5449 nauczycielek. Większość sił męskich służy bowiem w wojsku. Obrót kasowy wynosił w 1917 r. 183.000 K.

Następnie skreślił nam p. Nowak dzieje walki nauczycielstwa ludowego o realizacyę postulatów, a w szczególności dodatków drożyźnianych regulacyi płac. Wszakże 20 proc. nauczycielstwa pobiera pobory niższe od sług państwowych! (Oburzenie na sali). Mimo tych ciężkich warunków, nauczycielstwo ludowe nie rzuca zawodu, w nadziei, że czeka je rychła praca w Wolnej Ojczyźnie".

Przystąpiono do wyboru prezydyum zjazdu, poczem objął przewodnictwo tow. Smulikowski.

Następnie powitał zjazd **imieniem miasta Krakowa** wiceprezydent Rolle, przyrzekając poparcie Rady miejskiej dla postulatów nauczycielstwa i życząc owocnych skutków obrad.

Przemawiał potem imieniem Koła polskiego poseł Zieleniewski, przyrzekając poparcie ze strony Koła.

Witany niemilknącemi oklaskami stanął na trybunie **tow. Bolesław Limanowski.** Słowa sędziwego staruszka **wywołały ogólne wzruszenie na sali obrad; zwłaszcza gdy mówiąc podkreślił fakt,** że lud i robotnik zawdzięcza swój postęp **kulturalny żmudnej pracy i poświęceniu nauczycielstwa ludowego,**

które też niejedną cegiełkę dorzuciło do odbudowania powstającej Ojczyzny. Życzył wszystkim zebranym doczekania się chwili, **gdy wszystkie ludy europejskie połączą się w jedną rodzinę, jako wolni z wolnymi i równi z równymi.**

Następnie przemawiał inspektor szkolny Dobrzański, który stwierdził, że ani władze, ani ciało ustawodawcze nie znalazły jeszcze rozwiązania kwestyi polepszenia doli nauczycielskiej i że nauczycielstwo musi o to samo się postarać.

Imieniem T. N. S. W. mówił dr Weiner, poczem na wniosek nagły p. Kosteckiego zjazd zamianował członkami honorowymi Związku dr E. Brzezińskiego, dyr. Bernadzikowskiego i dyr. Balabana.

Po przemówieniu mianowanych zabrał głos p. Grabowiecki w referacie:

„Regulacya płac"

Referat wygłoszony z niezwykłą żywością, rzeczowem i obrazowem przedstawieniem kwestyi **wywołał na sali niebywałe poruszenie. Okrzyki oburzenia towarzyszyły pełnym temperamentu wywodom referenta,** który omawiał tę największą bolączkę nauczycielstwa.

W dyskusyi zabrał głos poseł tow. dr Marek, który na wstępie przemówienia podkreślił pewne uczucie wstydu, który ogarnia każdego obywatela, gdy widzi, że położenie wychowawców **młodego pokolenia** narodu jest wielką przepaścią nędzy.

A ci wychowawcy są tak skromni w swych żądaniach, żądając zrównania płac z płacami czterech ostatnich rang urzędników państwowych. — Szkodliwa działalność Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej jest znaną powszechnie, podczas wojny **przebrała natomiast miarę cierpliwości. Podobne instytucye powinny być usunięte dla dobra społeczeństwa.**

Tow. dr Marek omówił także i **kwestyę strejku nauczycielstwa ludowego, który podziałałby jak piorun na uśpione społeczeństwo i byłby prawdziwie europejskim skandalem, gdyż nauczyciel ludowy, który tyle doświadczył w czasie wojny, musi już raz otrzymać to, co mu się należy.** Społeczeństwo musi się o to upomnieć!

Wskazał też tow. dr Marek na ideały, które powinny przyświecać nauczycielstwu w jego pracy nad ludem i życzył szczęścia obradom zjazdu.

Po pośle dr Marku przemówił jeszcze i poseł Witos, imieniem stronnictwa ludowego.

(Dok. nast.)

KRONIKA.

Kraków, czwartek 22 sierpnia.

W KWESTYI APROWIZACYI POCZTOWCÓW nadeszła odpowiedź ministra Paula na telegram posła Daszyńskiego z 5 b. m. zawiadamiająca, że c. k. Namiestnictwu we Lwowie polecono wszcząć akcyę. celem udogodnień aprowizacyjnych dla urzędników i służby pocztowej w Krakowie.

DZIWNY GATUNEK CHLEBA sprzedaje w swym sklepie przy ul. Szewskiej p. Piotr Płatek. Przyniesiono nam dziś do redakcyi „płatek" tego chleba, odznaczającego się niezwykłym ciężarem. Biedna kobieta, która go kupiła w wspomnianym sklepie skarży się, że chleba tego jeść nie może, gdyż aż „piasek zgrzyta w zębach". — A mały 1 kg. bochenek kosztuje 10 koron.

KPINY Z LUDZI uprawia sklep miejski przy ul. Gertrudy. Mieliśmy dziś sposobność oglądania chleba miejskiego, zakupionego we wtorek 20 b. m. w powyższym sklepie. Robactwo i pleśń rozsiadły się na tej odrobinie wydawanego chleba tak, że nikt by się nie odważył świniom zapronować zjedzenia kromeczki tego specyału. — Ale cierpliwy żołądek Krakowianina znosi wszystko!...

ODKRYCIE SKŁADU SUKNA WARTOŚCI 200.000 KORON. U Fani Rubin przy rewizyi znaleziono cały skład sukna, materyi jedwabnych, wartości co najmniej 200.000 koron. Przesłuchana Rubinowa nie mogła się wytłomaczyć, skąd pochodzi ten towar. Twierdziła tylko, że oddali jej sukno i materye niektórzy kupcy na przechowanie. Rubinową aresztowano, a sukna i materye skonfiskowano.

BRACIA TERCYARZE CZY PASKARZE. Znanym jest na bruku krakowskim kupiec Jan Lewicki, właściciel sklepiku przy ul. Brackiej. — Na przeciąganiu paska dorobił się w ciągu wojny trzech wielkich kamienic, zaledwie umiejąc się podpisać. Otóż temu to panu Lewickiemu skonfiskowano na kolei wagon kiszonej kapusty, którą zajął Państwowy Urząd żywnościowy. Wówczas zjawił się jako reklamant towaru Zakon Braci tercyarzy im. ks. Franciszka w Krakowie. Zachodzi pytanie, za jaką cenę kryją tercyarze swoim Zakonem znanego paskarza? Bo że kilku braci tercyarzy choćby się żywiło samą kapustą nie zje za rok 10.000 kg. kwasu, to chyba nie ulega wątpliwości, tem więcej, że Bracia tercyarze usługujący ubogim przyzwyczajeni są do skromnego stołu.

Z OPERY. W piątek po raz pierwszy w sezonie „Opowieści Hoffmana" pod kierunkiem B. Wallek-Walewskiego. W przedstawieniu tem zaczyna drugą seryę występów p. M. Pilarz-Mokrzycka. W sobotę po raz piąty „Carmen".

ZGROMADZENIE MUNDANTEK. Mundantki na zebraniu, odbytem dnia 19 b. m. uchwaliły treść memoryału do Izby adwokackiej i notaryalnej z postulatami: **ustalenia minimum płacy zasadniczej, przyznania dodatku drożyźnianego dla wszystkich, ustalenia obowiązkowego czasu pracy na 6 godzin dziennie,** zupełnego zwolnienia od pracy w niedzielę i święta, przyznania 4-tygodniowego **urlopu płatnego** po jednym roku pracy.

Na wypadek, gdyby odpowiedź — pomimo rzeczywiście skromnych jak na dzisiejsze czasy żądań — była nieprzychylną, uchwalono zawiesić pracę.

Obecni na zebraniu reprezentanci kandydatów adwokackich zsolidaryzowali się najzupełniej z akcyą mundantek.

Mimo sezonu urlopów było obecnych na zebraniu 82 mundantek.

Wybrana na zgromadzeniu Komisyi mundantek urzęduje codziennie od godz. 7 do 8 i pół wieczór w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych, Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro.

ZMIANA LOSU. Dzienniki notują: W Moskwie w restauracyi „Empire" popisuje się chór śpiewaków, jak dawniejsze chóry cygańskie. Ale teraz dyrektorem chóru jest książę Golicyn, wśród chórzystek znajduje się p. Gołowina, córka p. prezydenta Dumy, dwie księżniczki Golicyn, p. Bazylewska, liczne grono pań z najarystokratyczniejszego towarzystwa rosyjskiego

Trzeba zarabiać na życie...

Do znanego polskiego adwokata przysięgłego w Petersburgu, p. Franciszka Olszewskiego, zgłosił się podobno z prośbą o wsparcie... b. prezes teatrów warszawskich, p. Jerzy Małyszew.

ODRODZENIE POŁUDN. SŁOWIAŃSKIEJ SOC. DEMOKRACYI. Ruch robotniczy w południowej Słowaczyźnie wykazuje od czasu rewolucyi rosyjskiej nowy rozwój po trzechletniej stagnacyi. W Bośni wychodzi tygodnik „Glas Slobode", w Chorwacyi „Prawda". Słowieńska soc. demokracya wydaje nawet dziennik „Naprej" (Naprzód). Socyaliści w Bośni należą do odłamu zimmerwaldczyków, w partyi chorwackiej ścierają się dwa prądy: umiarkowanie międzynarodowy i wybitnie narodowy.

Dokoła wojny.

Z MURMANU.

Petersburska agencya telegraficzna donosi:

Wszystkie stacye kolei murmańskiej obsadzili Anglicy i Francuzi.

Główne siły angielskie, francuskie i amerykańskie mają być skoncentrowane w Archangielsku, jako podstawie strategicznej.

Koalicya ogłosiła mobilizacyę miejscowej ludności.

Oficerowie rosyjscy zajmują tylko podrzędne stanowiska. Anglicy i Francuzi organizują także artyleryę.

SIŁY KOALICYJNE NA MURMANIE.

Dzienniki berlińskie przytaczają za moskiewskiemi „Izwiestja" następujące dane o siłach koalicyjnych na Murmanie, wedle relacyi marynarza Popowa, przybyłego stamtąd do Moskwy. Miałoby tam być: 30.000 Anglików, 800 Francuzów, 5000 Serbów i 300 (?) Rosyan.

W Murmańsku znajduje się angielski statek liniowy „Glory" i trzy niszczycielе min; w Pieczendze krążownik „Kokrin" i francuski krążownik „Admirał Aube", oraz amerykański „Olympia".

NIEDOSZŁY BUNT U WRÓT PETERSBURGA. Według informacyi „Voss. Ztg." w Krasnem Siole (25 km. od Piotrogrodu) zbuntował się garnizon. Żołnierze, niezadowoleni z niedostatecznego zaaprowizowania zamierzali ruszyć na Piotrogród i obalić rząd.

FINLANDCZYCY W WOJSKU ANGIELSKIEM. Helsingforski korespondent „Svenska Dagbladet" donosi, że były szef czerwonej gwardyi w Petersburgu zebrał kilka tysięcy finlandzkich czerwonych gwardzistów, którzy mają być wysłani do Murmanu i wcieleni do wojska angielskiego.

Kolejarze galicyjscy na konferencyi wiedeńskiej.

W konferencyi kolejarzy we Wiedniu — z której podaliśmy sprawozdanie w wczorajszym numerze — wzięło udział 87 delegatów z Galicyi, w tem 68 polskich, a 19 ukraińskich.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła zabierało głos wielu delegatów z Galicyi, przedstawiając rozpaczliwe wprost położenie personalu galicyjskiego, zabierali głos tow. Żelechowski (masz., Lwów), Łańcucki (Jarosław), Rossiak (Lwów), Ciffer (Podgórze), Szałasny (Stanisławów), Duma (Lwów), Bartoniczek (Sącz), Sokół (Stanisławów), Mess (Lwów) i w. in., tudzież sekretarz ukr. kolejarzy tow. Czarnecki.

W dyskusyi przemówił również tow. Kaczanowski. który wśród burzliwych oklasków konferencyi wziął w obronę polską klasę robotniczą przed uczynionym jej przez jednego z mowców zarzutem szowinizmu, wykazując, że stanowisko zajęte przez polskich socyalistów w czasie wojny zupełnie odpowiada socyalistycznym i rewolucyjnym hasłom.

Jak wygląda zaopatrzenie w obuwie?

Ludność całego kraju stanęła wobec katastrofy braku obuwia na zbliżającą się jesień i zimę. Ceny obuwia doszły dziś do przerażającej wysokości i są niedostępne nawet dla warstw średnio zamożnych. Tymczasem Zakład odzieżowy otrzymał niestety dotąd w drodze „urzędowej" z Tow. dostawy skór w Wiedniu 42.567 par bucików skórzanych, 28.000 par drewnianych, a prócz tego 12.000 kg. skóry podeszwowej i boków końskich, razem około 70.000 par bucików dla całej ludności Galicyi.

Obuwie zmagazynowane przeważnie w Krakowie, jest przeznaczone dla najuboższych i najbardziej potrzebujących jednostek całego kraju.

Według obliczeń, na 10.000 mieszkańców Galicyi przypada około ośm par bucików do rozdziału.

Na ośm milionów ludności kraju przydziela się 70.000 par obuwia i trochę skóry.

Pozostaje tedy problematyczne pytanie, gdzie właściwie ludność uboga ma się zaopatrywać w obuwie i gdzie zniszczone naprawiać wobec panującego obecnie karygodnego zdzierstwa w sklepach i niektórych warsztatach szewskich.

Zakład odzieżowy powinien, korzystając z udzielonej mu przez rząd 20 milionowej gwarancyi za ewentualne straty, jak długo jeszcze są towary, nabywać je jak najrychlej i w ten sposób wydzierać je z rąk paskarzy.

Jesienna sesya parlamentu

Z kół parlamentarnych donoszą, że rząd zarzucił plan zwołania sesyi wrześniowej, a to ze względu na opór kół agrarnych, a powtóre zaś dlatego, że wielu posłów z innych stronnictw oświadczyło się przeciw temu, by Izba zebrała się jedynie dla załatwienia przedłożeń podatkowych. Parlament zbierze się dopiero w drugiej połowie października na sesyę jesienną, która potrwa do pierwszych dni grudnia. Zdaje się, że będzie też niezbędne zwołanie rady państwa pod koniec grudnia dla uchwalenia ponownego prowizoryum budżetowego.

Obchód ku czci Piłsudskiego w Trzebini.

W niedzielę 18 b. m. urządzili [illegible]nicy w Gorce obchód czwartej rocznicy wymarszu pierwszego o[illegible]działu „Strzelców" pod wodzą J. Piłsudskiego z Krakowa do Królestwa Polskiego. Mimo ulewnego deszczu lokal stowarzyszenia był szczelnie wypełniony. Imieniem Komitetu zagaił zebranie tow. Szuwara i zaznaczył początki orga[illegible]zacyi strzeleckiej i niezmordowaną pracę komendanta Piłsudskiego. Tow. L. Misiołek z Krakowa omówił straszne skutki wojny obecnej, dążenia P. P. S. D. i wzywał robotników i robotnice do [illegible]wania się pod czerwonym sztandarem. Tow. Gro[illegible] przedłożył rezolucyę, którą zgromadzeni uchwalili. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Czerwonego sztandaru. Bardzo miłą niesp[illegible] w uroczystości był udział półkolonii wakacyjnej, dzieci robotniczych z Trzebini i okolicy. Chór dzieci odśpiewał „Rotę" Konopnickiej i cały szereg pieśni strzeleckich, [illegible] [illegible] i dziewczynki wypowiedzieli kilka wierszy okolicznościowych. [illegible] [illegible]kolonii zrobiły silne wrażenie na zebranych za co tow. Gros imieniem rodziców złożył serdeczne podziękowanie obecnej p. Krzyżanowskiej, kierowniczce półkolonii i wszystkim, którzy w półkolonii nad wychowaniem dziatwy robotniczej pracują.

Konferencya socyalistów krajów alpejskich.

W Zell am See odbyła się konferencya delegatów socyalistycznej partyi krajów alpejskich. Konferencya powzięła uchwałę, wyrażającą, że sprawy narodowościowe będzie można rozwiązać jedynie wówczas, jeśli każdy naród w Austryi otrzyma pełne prawo stanowienia o sobie i będzie mógł utworzyć własne państwo. Austrya byłaby wówczas państwem związkowem, w skład którego wchodziłyby wolne i równouprawnione narody. Konferencya wyraziła przekonanie, że w ten sposób można też rozwiązać problem południowo-słowiański. Na konferencyi dano również wyraz głębokiej tęsknocie za pokojem. Energicznie występowano także przeciw podwyższeniu ceny chleba i mąki.

W konferencyi brało udział po 5 przedstawicieli robotników z Styryi, Karyntyi, Solnogrodu, Tyrolu i Austryi.

Budowa armii ukraińskiej.

W Kijowie rozlepiono onegdaj odezwy do byłych żołnierzy-Ukraińców „piszych, konnych ta harmatnich", nawołujące do wstępowania do specyalnej formacyi wojskowej, t. zw. „Czarnomorskiego kosza kozackiego", utworzonego za zezwoleniem hetmana Skoropadskiego.

Wpisy do tego nowego oddziału wojskowego przyjmuje się w Kijowie w hotelu „Ruś", pokój Nr. 12

* * *

„Widrożenyje" donosi, że ukraińskie władze wojskowe postanowiły zmienić nazwę „kadeckich korpusów" na „bursy wojskowe".

Japończycy w Chinach.

Rząd japoński ogłasza następujące oświadczenie:

W ostatnim czasie **zwrócił rząd japoński uwagę na wzmożoną czynność, rozwijaną przez znajdujących się na Syberyi uzbrojonych jeńców wojennych niemieckich i austro-węgierskich, a mianowicie wzdłuż granicy mandżurskiej.** Ci jeńcy objęli istotnie komendę nad wojskami sowietów i **posuwają się ku granicy chińskiej w kierunku miasta Nanczuli. Bezpośrednie niebezpieczeństwo skłoniło chińskich i japońskich mieszkańców tego miasta do ucieczki.**

To położenie zawiera także bezpośrednie zagrożenie obszaru chińskiego i jest przedmiotem nie mniejszego zainteresowania Japonii, która przecież złączoną jest z Chinami węzłami ścisłej solidarności.

Oba rządy były skutkiem tego zdania, że ze względu na stan rzeczy, **należy porozumieć się co do wspólnego wystąpienia. Toteż jako tymczasowe pilne zarządzenie postanowiono, że część wojsk japońskich, stojąca obecnie w południowej Mandżuryi, ma otrzymać niezwłocznie rozkaz pomaszerowania do Nanczuli.**

Kontrrewolucya w Jarosławiu

Przed miesiącem przyniosły telegramy wiadomość o opanowaniu Jarosławia, miasta położonego o 4 godziny drogi kolejowej na wschód od Moskwy — przez ruch antybolszewicki. Następnie depesze bolszewickie doniosły o odzyskaniu tego miasta przez wojska sowieckie. Bliższych wiadomości o tej kontrrewolucyi nie podano. Przynosi je obecnie „Neue Lemberger Ztg." w korespondencyi Alfonsa Paqueta z Moskwy.

Powstanie wybuchło 6 lipca o godz. 4 nad ranem. Kierowali niem byli rosyjscy oficerowie. — Obywatele wszystkich stanów: duchowni, młodzież szkolna i robotnicy wzięli w niem udział.

Sprawa powiodła się z początku bardzo dobrze. Powstańcy aresztowali członków miejscowego sowietu wczas rano jeszcze w łóżkach. Kilku bolszewików odrazu rozstrzelano. Powstańcy opanowali arsenał artyleryjski, sporą ilość automobilów pancernych i nad brzegami stojące parowce i łodzie. Bolszewicy okopali się naprzód koło dworca, następnie cofnęli się w okolicę miasta. Most kolejowy dostał się w ręce „białych". Sztab ich nakazał mobilizacyę wszystkich do walki zdolnych mężczyzn. Wojska sowieckie zaczęły ostrzeliwać miasto i opanowały jego wyjścia.

Moskiewski rząd sowiecki przysłał natychmiast posiłki, w tem pierwszy moskiewski pułk bolszewicki, „kompanię warszawską", składającą się z polskich bolszewików, jeden pociąg pancerny i ciężkie działa, których ogień skierowano na miejsca zajęte przez „białych", osobliwie na otoczony wysokim murem Przeobrażeński klasztor i słynne w Rosyi liceum Demidowa.

Już 7 lipca wybuchnął w różnych częściach miasta pożar i szalał przez kilka dni.

Przez pełnych 12 dni był Jarosław oblężony. Po obydwu stronach walczono zawzięcie bez pardonu.

Lecz dopiero 20 lipca rozstrzygnął się los kontrrewolucyonistów. Przez 10 dni było miasto bez wody, gdyż jeszcze 10 lipca zniszczyły wodociągi, godzące w nie armaty bolszewików. Studni nie było. Ponieważ zaś powstańcy usiłowali przedrzeć się na statkach Wołgą, ostrzeliwali bolszewicy artyleryą brzeg Wołgi tak silnie, że nawet w nocy nie odważył się nikt pójść do rzeki po wodę. Na szczęście oblężonych spadły w tych dniach obfite deszcze. Gromadzono deszczówkę we wszelkich naczyniach, a resztki jej czerpano łyżkami z rynien i kałuż.

Z dalszych wywodów Paqueta wynika, **że w stłumieniu tego powstania odegrali ważną rolę jeńcy niemieccy. W przeddzień wybuchu kontrrewolucyi przybył z Ufy transport 1500 jeńców, nazajutrz miał odejść koleją. Wskutek wybuchu powstania nie mogło to nastąpić.**

Powstańcy widząc swą zgubę, zwrócili się o pomoc do Niemców, naprzód z żądaniem walczenia po ich stronie, kiedy to zaś nie odniosło skutku, „poddali się" Niemcom spodziewając się jako ich jeńcy uniknąć sądu bolszewików.

Sami podobno zaproponowali Niemcom złożenie im broni, oddanie im w przechowanie majątku miasta w kwocie 60 milionów rubli i przekazanie im władzy nad miastem. Dnia 21 lipca porucznik Mueller przystąpił zatem do rozbrojenia powstańców i uwięzienia sztabu „białych", por. Balk zaś objął rządy wojskowe nad miastem, wydając do ludności odezwy, wzywające ją do pokoju. Kiedy już ten „pokój" nastąpił, zawiadomiono o tem bolszewików, którzy też wieczorem tegoż dnia wkroczyli do miasta. Niemcy zachowując w tej walce „zbrojną neutralność" — jak twierdzi Paquet — wydali bolszewikom broń, pieniądze i sztab „białych", który też rozprawił się sąd nad swymi przeciwnikami, Niemcy zaś odjechali spokojnie „nach der Heimat" z dumnem wspomnienie, że byli panami rosyjskiego miasta „tam głęboko na wschodzie".

Z różnych stron.

OBCHÓD ROCZNICY 6 SIERPNIA. Staraniem Komitetu miejscowego P. P. S. D. w N. Sączu odbyło się 11 sierpnia w sali domu robotniczego uroczyste zgromadzenie dla uczczenia pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Szewczyka chór robotniczy odśpiewał pieśń „Do wolności", poczem przemówił tow. Parrucha. Referat wygłoszony przez tow. Parrucha trwał przeszło godzinę, następnie referent odczytał rezolucyę, która w streszczeniu brzmi:

Wspominając z czcią tych wszystkich, którzy na ołtarzu sprawy niepodległości złożyli w ofierze swe życie, śląc pozdrowienie rozbitkom polskich Legionów, wyrażamy niezłomną wolę zakończenia niszczącej i wyludniającej narody wojny, a to przez pokój, któryby każdemu narodowi dał wolność i swobodne prawo stanowienia o swym losie, któryby za niezliczone ofiary i krew przelaną odprowadził do wcielenia w życie zasad demokracyi społecznej i politycznej.

Rezolucye tę oklaskami przyjęto i uchwalono.

Wkońcu przemówił tow. Mędlarski, apelując do zgromadzonych, aby starali się stworzyć jak największy fundusz za pomocą składek na rzecz sprawy. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono zgromadzenie. Na zgromadzeniu na fundusz walki robotniczej zebrano 54.40 K.

W deputacyi, która w drugim dniu obrad udała się do prezydenta ministrów wzięli z Galicyi udział tow. Duma (Lwów) i tow. Jackiewicz (Stryj, ukr.). Tow. Duma przedstawił w czasie audencyi szereg faktów ilustrujących niedolę kolejarzy galicyjskich, nędzną aprowizacyę i t. d., domagając się zarazem zniesienia militaryzacyi i uwolnienia z wojska mężów zaufania.

Do delegacyi dla rokowań z rządem weszli tow. Duma (Lwów) imieniem polskich kolejarzy i tow. Soroniewicz (Czerniowce) imieniem ukraińskich kolejarzy.

BIUROKRATYCZNA FORMALISTYKA WŁADZ. Od legionistów-Królewiaków otrzymu-

jemy następującą notatkę: Z powodu braku dokumentów wywczlono nas w liczbie 14 z obozów i trzyma się nas tu do czasu stwierdzenia naszej przynależności. Czekamy już 3 miesiące, a stwierdzenia nie załatwiono i nie mamy nadzie, żeby to rychło nastąpiło. Prywatnie starać się nie możemy, gdyż dokumenta wysyłane przepadają, przytem w Komendzie zastrzeżono, że stwierdzenie musi być urzędowo przeprowadzone.

Czekamy na to beznadziejnie, a rodziny nasze niezaopatrzone w ciężkim położeniu czekają naszego powrotu. Podczas gdy z obozów poddani Królestwa już zostali wysłani, my nie mamy nadziei, znając powolne postępowanie władz politycznych i komend.

KOLEJARZE ZE STRÓŻ zapytują tow. asystenta Bartosza, co się stało z jęczmieniem, pobranym w starostwie w Grybowie dla kolejarzy, dla oddania którego wobec zgromadzonych kolejarzy zobowiązał się, czemu jednakże zaprzecza.

ZE STOWARZYSZENIA INTROLIGATORÓW GRUPY LWOWSKIEJ otrzymujemy następujący komunikat:

Między pracownikami a pracodawcami nastąpiło zawarcie ugody na trzy lata. Podniesiono pracę w kategoryach do 50 proc., w cenniku sztukowym do 25 proc., i przyznano dodatek drożyźniany 10—25 proc. Od istnienia stowarzyszenia poraz pierwszy żądania zostały osiągnięte bez strajku, dzięki taktowi komisyi cennikowej, złożonej z pracodawców i robotników, starającej się za wszelką cenę sprawę ugodowo załatwić.)

„TEGO ŚMIECIA MA JUŻ DOSYĆ". W „Gazecie lwowskiej" czytamy: Zaczyna u nas kwitnąć handel zamienny. Na placyku targowym przy kościele św. Antonego jedna z gospodyń wiejskich ofiarowała kilo masła za naftę lub cukier, nie chcąc przyjąć pieniędzy, gdyż twierdziła, że tego „śmiecia ma dosyć". — Charakterystycznie brzmi to wobec nędzy sfer robotniczych i urzędniczych.

NAPAD NA POCIĄG KOŁO WIEDNIA. Niedaleko Florisdorfu koło Wiednia napadła w nocy na wtorek banda złożona z 10 rabusiów kolejowych na pociąg ciężarowy. Wyciągniętymi rewolwerami udało się im maszynistę i personal pociągu zmusić do biernego zachowania się. Tymczasem rozbili rabusie dwa wagony, skąd wyciągnęli skrzynie z cukrem. Patrol żandarmeryi, znajdująca się przypadkowo w tej patrol, przerwał rabusiom ich czynność. Zostawili skrzynie i uciekli. Sześciu udało się schwytać.

KARY ZA SPEKULACYE NA UKRAINIE. Rada ministrów ukraińskich uchwaliła projekt prawa o karach za zwiększenie cen i spekulację przedmiotami pierwszej potrzeby.

Jak czytamy w „Przeglądzie Polskim", zgodnie z brzmieniem tego projektu prawa osoby winne spekulacyi będą karane więzieniem lub przymusowemi robotami (od 1 roku do 2 lat) lub grzywną w wysokości od 100 rb. do 25.000 rb. Grzywna ma wynosić mniej, niż dwukrotna suma zysku od tranzakcyi spekulacyjnej.

Przy powtórnem oskarżeniu o spekulację winni będą karani więzieniem do lat 5 lub grzywną od 1000 do 200.000 rb.

POGROM ŻYDÓW W ORSZY. Żargonowy „Volksblatt" pisze: Wybitna osoba, przybyła do Warszawy, opowiada o strasznym pogromie żydów w Orszy. Przejeżdżając przez to miasto, osoba owa widziała leżące na ulicy liczne trupy zamordowanych żydów, których nie zdołano jeszcze pochować.

ZAGUBIONA ŚWINIA. W Werszec, w małem miasteczku węgierskiem wychodzi gazeta „Der deutsch-ungarische Volksfreund", która umieściła niedawno następujące ogłoszenie: **„bezpańska świnia pozostaje już dłuższy czas w mem posiadaniu; wzywa się właściciela, by się już raz zgłosił po niął"** W galicyjskich pismach z pewnością nikt nie znajdzie podobnego ogłoszenia.

OBRAZEK Z 2000 ROKU. Liverpoolski „Journal of Commerce" opowiada co następuje: W r. 2000, jak donoszą — na całym świecie, z wyjątkiem Niemiec, gdzie szaleje ciągle jeszcze wojna domowa, panuje głęboki pokój. W szczęśliwej Anglii wszystko zostaje pod opieką państwa, a rząd socyalistyczny, znajdujący się u steru rządu, wszystko robi dla ludu. Zrujnowani kupcy pomieszczeni zostali w jednym wspólnym budynku, a Liverpool, niegdyś tak kwitnące miasto, stało się schroniskiem zbankrutowanych armatorów. Większość fabrykantów wyemigrowała do Ameryki i Australii, albo przygotowuje się do wyjazdu.

LICZBA OŚLEPŁYCH ŻOŁNIERZY niemieckich wynos 2045. Ze zranionych, odliczając tych, którzy później z ran umarli, okrągło 73% wraca na front, niezdolnych wogóle do służby wojskowej zostaje 10%, reszta pozostaje przy wojsku używana do służby w garnizonach i do robót.

JAPOŃSKI KORPUS LOTNICZY. „Neue Zur. Ztg." donosi z nad granicy włoskiej, że pisma francuskie zapowiadają **przybycie japońskiego korpusu lotniczego na europejski teren wojenny.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).